

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kaszubski 1, tel. 63. — BIAŁYSTOK — Administracja: Legionowa 1, tel. n. Roma r.kn. 64.108

Na straży
bezpieczeństwa Polsk



Płk. Apolinary Jagodziński, organza-
tor i dowódca dywizjonu żandarmerji
K. O. P. (Do artykułu na str. 2).

KANCLERZ RZESZY MÜLLER w drodze do Genewy

BERLIN, 2.9. — Tel. wł. — Wczoraj o godz. 8. m. 25 wiecz. kanclerz Müller wyjechał z Berlina na sesję zgrupowania Ligi Narodów do Genewy. Dziś rano kanclerz zatrzyma się na dwie godziny w Baden-Baden, gdzie odbędzie dwugodzinna konferencja ze Stresemannem.

KRÓL ALBANJI ZOGU I Proklamacja

Zgrupowanie narodowe
TIRANA, 2.9. — Tel. wł. — Wczoraj wreszcie zgrupowanie narodowe proklamowało Achmeda Zogu królem.

MAKSYM GORKIJ W AGONJI Ostre zapalenie śledzi i otrzewnej

SZTOKHOLM, 2.9. — Tel. wł. — Z Moskwy donoszą, że Maksym Gorkij leży podobno w agonji. Gorkij zachorował nagle na ostre zapalenie śledzi i otrzewnej, z czego później wywodziło się zapalenie otrzewnej.

Po spowiedzi na kilka godzin przed ślubem narzeczony targnął się na życie swej wybranki i sam sobie strzelił w skroń

Z Poznania telegrafują:
Wczoraj rano rozegrała się krwa-
wa tragedia.

24-letni Hieronim Wencel, do nie-
dawna woźny oddziału Polskiej
Agencji Telegraficznej w Poznaniu
miał dziś poślubić 21-letnią Janinę
Siewietównę, mieszkającą przy ul.
Głogowskiej 89.

Ślub wyznaczony był na popo-
łudniu. Rano narzeczeni udali się
wspólnie do kościoła na Łazarzu,
gdzie oboje wypowiadali się i
przywzięli komunie świętą.

Po dopełnieniu tego sakramentu
Wencel odnowadził Siewietównę
do domu. Na schodach między na-
ręczonymi powstała jakaś scysja,
w czasie której Wencel wystrzelił
rewolwer i dwukrotnie wystrzelił,
raniąc narzeczoną w tył głowy i
w łopatkę.

Po dokonaniu tej zbrodni Wen-
cel uciekł ze schodów, skrył się w
bramie domu nr. 83 przy ul. Głog-
owskiej, gdzie strzelił sobie w
skroń.

Śmiertelnie rannych przewiezio-
no do szpitala miejskiego, gdzie
walczą ze śmiercią.

W POŁOWIE WRZESNIA wróci

P. Prezydent do Warszawy

WARSZAWA, 2.9.

P. Prezydent Rzeczypospoli-
tej postanowił przedłużyć pobyt
w swej rezydencji w Spale i do
Warszawy powróci prawdopodobnie
dopiero w połowie wrze-
śnia.

BYŁY POSŁ I PODPROKURATOR BANDYTA

Skazany na dwa lata
więzienia

CHICAGO, 2.9. Były członek
kongresu Stanów Zjednoczonych
i posł do parlamentu Charles
Wharton, który został przez sąd
przysięgłych na dwa lata więzienia
za udział w rabunko-
wym napadzie na pociąg kolei
Grand Trunk, przyczem zrabowa-
no wówczas z wozu pocztowego
133.000 dolarów.

Wharten był swego czasu pod-
prokuratorem Stanu Illinois.

AMUNDSEN, ZNAKOMITY PODRÓŻNIK, NIE ŻYJE!

W odmętach oceanu znaleziono
szczątki hydroplanu, którym spieszyl na pomoc Nobilemu

OSLO, 2.9. Omgda! wieczorem
przybył do Kongso norweski paro-
wlec rybacki Brodd i przywiózł ze
sobą

ptak hydroplanu,
znaleziony w odległości 100 km.
na północ od Tromsø. Odrzu-
dziło się przypuszczenie, że ptak
ten pochodził z hydroplanu
„Latham”, którym Amundsen wy-
leciał dnia 18 czerwca b. r. na po-
szukiwanie gen. Nobilego.

Ptywak ten koloru szaro - nie-
bieskiego dwumetrowej długości

jest mocno zardzewiały, coby
wskazywało, że
długo znajdował się w wodzie.

Został prawdopodobnie gwałtownie
oderwany od podwozia.
Porównano go z fotografią sa-
molotu Amundsena, przyczem
stwierdzono, że zarówno kształt,
jak i wymiary zgadzają się z cało-
kształtem samolotu.

Francuski konsul z Tromsø za-
pewnił korespondenta United
Press, iż nie ulega wątpliwości, że
ptak ten jest

szczątkiem samolotu Latham.

To samo twierdzi jeden z przy-
jaciół Amundsena, w Bergen, który
widział samolot przy starcie i był
obecny przy naprawie tego wła-
śnie ptaka w Bergen.

W ten sposób uzyskują potwier-
dzenie przypuszczenia o śmierci
Amundsena.

Roald Amundsen nie żyje.

Śmierć jego nastąpiła prawdopo-
dobnie między Norwegią i wyspa-
mi Niedźwiedziemi dnia
18 czerwca po godzinie 7-ej w.

albowiem o tej godzinie geofizycz-
ny Instytut w Tromsø odebrał o-
statni radiotelegram z Lathama.

Rząd norweski po urzędowym po-
twierdzeniu śmierci Amundsena
odwoła okrety wysłane na poszu-
kiwania tego wielkiego bohatera.

W całej Norwegji panuje

wielka żaloba.

Dzielniki zamieszczały obszerne

zyciorysy Amundsena.
Powszechnie oczekuje się pro-
klamowania dnia żałoby narodo-
wej.

Kłown-doktorem
honoris-causa



Znany węgierski kłown muzyczny
Grok uzyskał ostatnio na budapeszteń-
skim uniwersytecie tytuł doktora hono-
ris Causa.

Polski attaché wojskowy w Berlinie

NA ŚLASKU
na wielkich manewrach
Niemieckich

BERLIN, 2.9. — Tel. wł. — Mi-
nisterstwo Reichswchry zaprosiło
attaché wojskowego przy posel-
stwie polskiem płk. szt. gen. Wi-
tolda Morawskiego do udziału w
charakterze gościa w tegorocznych
manewrach jesiennych.

Po raz pierwszy od czasu podp-
sania traktatu wersalskiego przed-
stawiciel armji polskiej będzie o-
becny na ćwiczeniach Reichswch-
hry, które odbędą się z udziałem
marszałka Hindenburga na Śląsku
w ciągu bieżącego miesiąca.

Attaché wojskowi brytyjski i
francuski, jako przedstawiciele ar-
mji okupacyjnych w Nadrenji, nie
będą zaproszeni.

Oszukańcze operacje finansowe Stinnesa pod czułą opieką ministerstwa skarbu Rzeszy

BERLIN, 2.9. Aresztowany Stin-
nes junior poczynił niezwykle ciek-
awe rewelacje, obciążające nie-
mieckie ministerstwo skarbu.

Wedle jego zeznań ministerstwo
skarbu tolerowało różnego rodza-
ju machinacje oszukańcze. Zupel-
nie bezkarnie takie same manipula-
cje, jakie są obecnie zarzucane
Stinnesowi na sumę kilku milio-
nów marek uchodziły b. francu-
skiemu posłowi socjalistycznemu
Calmonowi, a to dzięki dobremu
stosunkom z komisarzem walory-
zacji w Niemczech.

Calmon proponował jeszcze nie-

dawno Stinnesowi, że umorzy je-
go sprawę za cenę pół miliona ma-
rek.

Tajemnicza rozmowa delegata Japonji z kanclerzem Rzeszy

BERLIN, 2.9. — Tel. wł. — Ja-
poński delegat na uroczystości pod-
pisania paktu Kelloga hr. Uszida

przybył tutaj dzisiaj rano w dro-
dze powrotnej do Tokio. Na dwor-
cu powitał go przedstawiciel nie-
mieckiego urzędu spraw zagranic-
znych.

O godzinie 11 minut 30 rano kan-
clerz Müller przyjął hr. Uszidę w
obecności referenta japońskiego
urzędu spraw zagranicznych. Roz-
mowa trwała 40 minut.

Wobec gorączkowej aktywności
dyplomacji niemieckiej w związku
z obecną sytuacją międzynarod-
ową przypisuje się konferencji tej
szczególne znaczenie.

Hr. Uszida opuścił Berlin dzisiaj
włącznym pociągiem warszaw-
skim.

Minister Zaieski w Paryżu



Zdjęcie dokonane w historycznym dniu podpisania paktu Kelloga. Min. Za-
ieski stoi w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego i attaché wojskowego am-
basady polk. Lasockiego.

Cesare Rossi porwany przez agentów Mussoliniego

w więzieniu rzymskiem Regina Coeli

BERLIN, 2.9. — Tel. wł. — Z
Rzymu donoszą, że Cesare Rossi
przewieziono wczoraj po południu

do Rzymu i umieszczono go w wię-
zieniu Regina Coeli, gdzie przeby-
wać będzie do rozprawy sądowej
przed trybunałem nadzwyczajnym
dla ochrony państwa.

Pólsruzędownie oświadczała, że
Cesare Rossi odpowiadać będzie
za „poświęcenie się intensywniej
antywłoskiej kampanji w latach
swe go wygnania”

WIZYTA HYDROPLANÓW polskich na Łotwie

W pierwszych dniach wrze-
śnia, najpóźniej 5-go b. m., uda-
dzą się z Gdyni do Rygi dwa
polskie hydroplany w celu zło-
żenia wizyty lotnictwu morskie-
mu Łotwy.

Eskadra polską dowodzić bę-
dzie dowódca morskiego dywi-
zjonu lotniczego, komandor
ppor. pilot - obserwator Trza-
ska - Durski.

BANDERA POLSKA w porcie afrykańskim

Dnia 31 sierpnia br. polski sta-
tek szkolny „Iskra” zawinął do
portu Cassablanca (północne
wybrzeże Afryki od strony A-
tlantyku), gdzie zatrzyma się do
4-go września. „Iskra” uda się
następnie w drogę powrotną do
Gdyni, wstępując po drodze do
jednego z portów hiszpańskich,
oraz do francuskiego Cherbourg.

Na pokładzie „Iskry” oócz
30 ludzi załogi stałej i 7 ofice-
rów, znajduje się 20 podchorą-
żych z oficerskiej szkoły mary-
narki wojennej w Toruniu.

Udaremniony zamach na sklep jubilerski

WIEDEN, 2.9. Wczoraj rano ban-
dyci dokonali napadu na sklep ju-
bilerski na placu Süttnera.

Bandyci spostrzegłszy, że prze-
chodnie zauważyli ich napad, rzu-
cili się do ucieczki, ostrzelując
się.

Jeden z nich, przytrzymany
przez szofera, popełnił samobój-
stwo, drugi zdołał zbiec. Policja
stwierdziła, że samobójca jest ar-
tystą cyrkowym, nazwa się Ta-
bor Bodenył.



Zelgany wywiad Marsz. Piłsudskiego

Fantastyczne plany

zrodzone w głowach rosyjsko-niemieckich

BERLIN 29. Wydawany przez Hugenberga organ nacjonalistów niemieckich „Der Tag” podaje za ukazującym się w Berlinie organ emigracji rosyjskiej „Rul” wiadomość o tem, jakoby Marszałek Piłsudski w czasie swego obecnego pobytu w Rumunii miał oświadczyć korespondentowi dziennika „Adverul”, iż Polska i Rumunia po wolanie się do stoczenia w krótkim czasie ciężkich walk ramię przy ramię. Marszałek miał dodać, że każde państwo które pragnie się uwolnić od propagandy komunistycznej, obowiązane jest podierać

Polskę i Rumunię, których zadaniem jest obrona Europy przed zarażeniem komunistycznym. W związku z powyższem doniesieniem, którego cel, sadząc ze źródeł, z których ono pochodzi, jest aż nadto jasny, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że Marszałek Piłsudski, bawiący w Rumunii na urlopie wypoczynkowym, nikomu żadnego podobnego wywiadu nie udzielał, i że wobec tego doniesienie to nie ma nawet cienia prawdy. Ze swej strony dodajemy, iż powoływanie się na „Adverul”, przez pisma „Der Tag” i „Rul” jest zmyślone, organ ten bowiem podobnego wywiadu wcale nie drukował.

SŁUŻBA W PODZIEMNEJ ARMII POLSKIEJ

P. O. W. podczas inwazji ukraińskiej

Członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej, tej drugiej podziemnej naszej armii w czasie okupacji, zaliczona została — jak wiadomo — służba w szeregach P. O. W. do czasu obowiązkowej służby wojskowej.

Obecnie rozkaz ten rozszerzono także na członków P. O. W. w Małopolsce Wschodniej, którym w podobny sposób liczy się czas służby konspiracyjnej podczas inwazji ukraińskiej aż do czasu oswobodzenia tych obszarów przez oddziały wojska polskiego.

KAMIEŃ WĘGIELNY POD FUNDACJĘ NARODOWĄ

Sfery rządowe omawiają obecnie projekty fundacji, która ma być uczczeniem pierwszego dziesięciolecia niepodległości Polski.

Resort opieki społecznej wysuwa trzy propozycje: Dom matki i dziecka, Dom wyuczonych dla młodych pozaszkolnych i Dom sierot po polekłych.

W sferach wojskowych mówi się żywo o Domu żołnierza. Projekt, który uzyska aprobatę całego rządu, zacznie się realizować w samą rocznicę 10-lecia.

Wspaniałe dni na Jasnej Górze

Krocie wiernych ze wszystkich stron Polski przybędą na kongres eucharystyczny

Imponująco zapowiadają się polski kongres eucharystyczny na Jasnej Górze w dniach 6, 7 i 8 września.

Z różnych stron kraju wyruszy do Częstochowy 120 specjalnych pociągów.

Samych księży przybędzie na

kongres około 4.000. Oczekiwani są wszyscy biskupi polscy z kardynałami Hlondem i Kakowskim na czele.

W nocy z 7 na 8 września przeciągnie ulicami Częstochowy olbrzymi pochód religijny z tysiącami lampionów i pochodzą

Przypływ wychodźstwa a bezrobocie

Zapójdarmo muszą pracować we Francji nasi robotnicy

System „biur kontroli cudzoziemców”

P. Piotr Kallinowski, sekretarz generalny Związku Robotników Polskich we Francji i redaktor organu związkowego „Siła”, mieszkającego w Lille, bawił w Warszawie, mieliśmy więc sposobność poinformować się o pewnych żywotnych sprawach naszej emigracji.

Jak to się dzieje — pytamy — że wciąż nadchodzi do Polski nowe zapotrzebowanie na „siły robotnicze” — a we Francji równocześnie spora liczba naszych wychodźców pozostaje bez pracy na obcym bruku?

— Dzieje się tak rzeczywiście od

pewnego czasu i będzie nadal — odpowiada p. Kallinowski — wskutek specjalnych warunków, wprowadzonych przez tak zwane „Biura kontroli cudzoziemców”.

— Na czym polega działalność tych biur?

— Francuskie związki robotnicze postarali się o to — ze względu na konkurencyjnych, oczywiście — by robotnikom cudzoziemskim wolno było pracować tylko w tej gałęzi, do jakiej ich zaangażowało przy werbunku. Jeśli robotnik który stracił pracę, może otrzymać ją znowu tylko na roli, górnik w górnictwie itd. Czynała nad tym właśnie „biura kontroli cudzoziemców”. W razie, gdy robotnik który nie może uzyskać pracy rolnej, musi albo pozostać bezrobotnym albo za pośrednictwem „kontrol” cudzoziemców” proponują mu inny rodzaj pracy np. w przemyśle. Ale ta nowa posada — to będzie zawsze z reguły praca w najgorzej płatnych przedsiębiorstwach — stwierdza nasz rozmówca — nie 40, a 17 — 20 franków dziennie otrzymuje taki robotnik, który pod groźbą bezrobocia godził się na wyższą swą pracę.

— Jest to więc systematyczne spychanie robotników cudzoziemskich, w tym wypadku polskich, do rzędu najniższej zarobkującej?

— Oczywiście. Jednak system ten musi pęknąć. Przedsiębiorstwa bowiem, uprawiające wyższą robotników w celu dostarczenia towaru po cenach konkurencyjnie niższych, wywołują wcześniej czy później interwencje przeciw sobie ze strony przedsiębiorstw, które tak tanio produkować nie mogą, płacić robotnika normalnie. Będzie wówczas musiało nastąpić wyrównanie plac. Na razie jednak wielu naszych robotników pracuje ciężko za mały grosz... (k.)

Ku czci obrońcy Woli, gen. Sowińskiego

Pomóżmy inwalidom

w urzeczewianiu ich pięknej inicjatywy

WARSZAWA, 29. W dniu 6 b. m. o godz. 11 r. odbędzie się ku kościółkowi na Woli odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci generała Sowińskiego, bohatera z roku 1831 — patrona Legii Inwalidów Wojsk Polskich. Poświęcenia dokona i kazanie wygłosi J. E. ks. biskup Bandurski przy udziale pani Marszałkowej Piłsudskiej oraz przedstawicieli rządu i społeczeństwa. Plaskorzeźba z kamienia wielko-

ści 2 x 2,5 m. dłuta artysty-mezbiera Romualda Zerycha kosztuje około 15 tysięcy zł. Koszt ta przekraczała możliwość Inwalidów Wojsk Polskich, odwołują się więc oni do ofiarności publicznej i wierzą, że społeczeństwo nie poskabi grosza na cel tak godziwy i cenny dla sumy zbierze. Wszelkie datki przesyłać należy na ręce Zarządu głównego Legii Inwalidów Wojsk Polskich — Warszawa, ul. Mała 2, lub wpłacać na konto P.K.O. Nr. 13.866.

As lotnictwa polskiego Bolesław Orliński

przy sterze cywilnego samolotu

WARSZAWA, 29.

Była godzina 5 po poł. Na lotnisku cywilnym wyładował błyskawicznie młody pasażer „Berlin — Spad”. Sześciu wartów motoru, z kabiny pilota wyrzuciła znajoma, rumana i uśmiechnięta twarz Bolesława Orlińskiego.

Bohater wspaniałego raidu

Warszawa — Tokio — Warszawa odbył wczoraj swój pierwszy lot jako pilot cywilny Medynarodowego Towarzystwa Żegluga Powietrzna. Sześciu dłoń „kapitanowi w rezerwie” i pytam o wrażenia.

— Tak jest, dziś po raz pierwszy, po czteroletniej przerwie, odbyłem mój lot, prowadząc samolot z pasażerami — zwierza się Orliński. — Jestem wolny jak ptak i czuję się jak ptak. Jest mi lekko i dobrze. Lubie bardzo to czuć na stery, rasowe „Berlin — Spad”, jedno z najprzyjemniejszych maszyn, jakie znam. Sa dość szybkie. Mimo niezbyt dogodnego wiatru locałem za ledwie 3 i pół godziny, a z Pragi do Warszawy to szata drogi: 650 km. bez mała. Pogoda miała być dobra, ale rzuciła zupełnie nawet nad górą.

Przepisy o obrocie czekowym P. K. O.

dla wszystkich uczestników koni

Wyszedł z druku nowy nakład „Przepisów o obrocie czekowym P.K.O.” jak druk odpłatny (50 gr.) przeznaczony dla uczestników obrotu czekowego. Nowe

przepisy o obrocie czekowym otrzymać może każdy właściciel konia przez Biuro gospodarcze P.K.O. na równo z innymi drukami obrotu czekowego.

GIEŁDA

ZURYCH, 19. Zamknięcie. Paryż 20.27 i pół, Londyn 25.20 Nowy Jork 5.19.25, Belgia 72.20 Włochy 77.19 i pół, Hiszpania 86.25 Holandia 208.20, Berlin 123.72 i pół, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.00, Oslo 134.60, Kopenhaga 138.60, Saffa 3.75, Praga 15.39, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.74 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 3.16 i pół, Helsinki 13.07. (PAT.)

Wieczorne notowania nieoficjalne z dn. 1 b. m.

Tendencja utrzymana

4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 53.75, 8

proc. L. Z. m. Warszawy 59.00, 8 proc. Warszawy 74.00 Dolarówka 93.00, 4 proc. inwestycyjna 125.00. B. Polski 182.00 B. Dyskontowy 134.50, B. Przem. we Lwowie 110.00, B. Zachodni 33.25 Kijowski 85.00, Spiese 165.00, Elektr. Dabrow 90.00, Sł. i Swiatlo 147.00, Warsz. Cukier 62.50, Piley 69.00, Wegiel 99.00, Lwopol 41.00, Modrzew 43.00, Norblin 245.00, Orzech 8.00, Ostrowieckie B 124.00, II Em. 120.00, Paszowcy 42.00, Kiedzi 49.00, Starachowice 54.50, Borkow 17.35, Haberbusch 230.00, Spiryus 32.00, Klucze 7.25.

W twardej, ciężkiej służbie na rubieżach Rzeczypospolitej

Żandarmerja Korpusu Ochrony Pogranicza

Ciężka i niewdzięczna jest służba każdej żandarmerji. A już specjalnie uciążliwa jest służba w zorganizowanym przed kilkunastu miesiącami dywizyjnie żandarmerji Korpusu Ochrony Pogranicza.

Wielkie przestrzenie, brak doświadczeń, zupełny brak szos, niska kultura kraju, tysiączne przeszkody musi przezwyciężyć inicjatywa oddziału i jego organizatora i dowódcy dywizyjnie żandarmerji K. O. P., ppłk. Apolinarego Jagodzińskiego.

Sieć posterunków żandarmerji obejmuje całą linię granicy polu-

dniowo - wschodniej, wschodniej i północno - wschodniej od Kamieńca Podolskiego hen aż pod Poltę i Dźwiniś.

Od czasu jak żandarmerja rozpoczęła na granicy swą twarde i niebezpieczną pracę, zauważyć się daje przedewszystkiem ogromne zmniejszenie wszelkiego rodzaju przemytu.

Żandarmerja graniczna rozpoczęła nadto zaciętą walkę z niezwykle rozpowszechnioną i zakorzenioną wśród tamtejszych wieśniaków plagą pedzenia alkoholu ze zboża.

Niemal w każdej wili na kresach znajdowało się dotychczas po kil-

ka i kilkanaście tajnych „gorzelni”, produkujących ohydny, szkodliwy dla zdrowia, cuchnący „samogonka”.

Spokojna ludność wsi nadgranicznych, pamiętająca czasy carskich żandarmerji, uczących posłuszeństwa i „wiernopoddania” nahałami, przyjechała początkowo żandarmerji K. O. P. nieufnie.

Po kilku tygodniach sytuacja zmieniła się jednak. Wieśniacy, przekonani, że bezpieczeństwo tej części kraju dzięki wydajnej współpracy z „wiernopoddaniem” nahałami, przyjechała początkowo żandarmerji K. O. P. nieufnie.

Do stałych czynności żandarmerji należy opieka nad pociągami, przybywającymi z Rosji, oraz wyżywianie posterunków K. O. P.

Kwatery żandarmerji wyglądają jak małe „saloniki” wojskowe. Proterowane, blyszczące podłogi, białe firanki na oknach, kapy na łóżkach, idealna czystość i porządek robią wrażenie niezwykle dodatnie.

Żandarmi imponują wieśniakom solidnym, dostatkiem umundurowania, czystością i dobrą prezencją. Czysty, dobrze skrojony mundur z przyszytą na kołnierzu czerwona patka z zielonymi wypustkami wzbudza wszędzie u ludności nadgranicznej szacunek i zaufanie.

Lekcja tureckiego języka

Reforma alfabetu przez Kemala-paszę

Nareszcie można mieć wyobrażenie o języku tureckim.

Dotychczas bowiem było niepodobniem przepisać go naszymi członkami, bo było ich 482 i to tak zawiłych, że zecer dziennika turckiego musiał praktykować 12 lat, zanim opanował ich zastosowanie.

Dopiero teraz kierownik republiki tureckiej, Kemal - basza narzucił krajowi abecadło łacińskie, opierając się na mozołnej pracy komitetu naukowego.

Wszystkie dźwięki ludzkie zamknięto w osmiu samogłoskach i 21 spółgłoskach, których wymawiania łatwo się nauczyć w jednej minucie.

Oto więc próbka tego języka, sporządzona w nowym alfabecie przez pewnego tureckiego uczonego dla niemieckiej Europy:

Jenl Türkiya sen seneler de yapydygı inkiabırları latin harflerini kabul ederek tetwic ediyör.

Po polsku znaczy to w tym porządku, jak idą słowa tureckie: Nowa Turcja w ostatnich latach rewolucji dokonana, łacińskie członki przyjmując, ukoronowała.

Jak się zaś to wymawia pouczy następujący alfabet turecki.

a o u e ö ü
b c ç d f g ğ h j k l
m n p r s ş t z y z

Jak się wymawia samogłoski nie trudno dojść, kombinując polskie wygłoszenia ich z niemieckimi. Co do spółgłosek — to prawie bez

WINSZUJEMY:

Dziś: Zemonowi, Szymonowi i Eugenii.

Jutro: Rozalii i Róży.

RADJO WARSZAWSKIE

WARSZAWA. Długość fali 1111 metr. Godz. 12: Koncert z płyt gramofonowych. G. 16.30: Tygodniowy przegląd komunikacyjny — wygł. referent prasowy min. komunikacji p. T. Strzelecki. G. 17: Program dla dzieci: powiadka „O małych Słowakach” oraz przegląd najnowszych wydawnictw dla dzieci i młodzieży. G. 17.25: „Piata wykładka międzynarodowa geografów botaników po Polsce” — odczyt prof. B. Hryniewieckiego. G. 18: Transmisja muzyki lekcyj z Wilna. G. 19.30: Lekcja języka francuskiego. G. 19.55: Komunikat rolniczy, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. G. 20.05: P. Karol Sromenger omówił program koncertu międzynarodowego. G. 20.30: Koncert międzynarodowy. Transmisja z Warszawy do Berlina, Pragi i Wiednia. Wykonawcy: orkiestra Filharmonji warsz. R. Bonczkowska (fort.), p. Al. Michałowski, art. Opery warsz. (bas) i prof. L. Urstein (akomp.). G. 22: Sygnał czasu, komunikat lotniczo - metro-logiczny.

W SŁONECZNEM KWIECISTEM ZACISZU

Wywczas Marszałka Piłsudskiego pod Targowiszczem

Targowiszcz, 29 sierpnia.

Chciałabym Czytelnikom „Expressu Porannego” dać możliwie najwierniejsze odzwierciedlenie tego, jak Marszałek Polski spędził dni swego odpoczynku w Rumuni.

Zaciszy dwór dr. Skupiewskiego, pięknym parkiem otoczony strzeże wprowadzić dostępu ciekawości ludzkiej, nie jednak nie uchodzi uwagi tych, którzyby całym sercem pragnęli, aby dostoyny gość czuł się w tym kraju najlepiej.

Na tej zasadzie chce dziś odwroczyć dzieł Marszałka Piłsudskiego w pięknym konaku sen. Skupiewskiego.

Ranek! Do pięknej wielkiej komnaty na pierwszym piętrze z ponad konarów drzew spływa słońce w królewskim swym majestacie. P. Marszałek śpi w tem słońcu — śpi smacznie i spokojnie, odzyskał bowiem tu, jak sam mówi, możliwość snu pokrzepiającego, którego w ostatnich czasach nie zaznał, cierpiąc na męczącą bezsenność.

Wstaje świeży, wypoczęty, jakby odmłodzony

i na tarasie, sasiadującym z sypanią, spożywa pierwsze śniadanie, sporządzone przez przywiezioną z Warszawy kucharkę Adelcję. Po śniadaniu spacer po ogrodzie i praca w tym ogrodzie, pan Marszałek bowiem zainteresował się ogrodnictwem i wespół z ogrodnikami miejscowym obchodził ciągnący się od wili dr. Skupiew-

skiego aż do klasztoru na wzgórzu (Monastirea Dealului).

Południowy skwar zawraca pana Marszałka z ogrodu z powrotem do dworu, aby zapetytem spożył tu obiad, przyrządzony przez Adelcję wedle gustu Marszałka a porady dr. Wojczyńskiego

„po polsku” z rumuńskimi przyprawami.

Pomaga w tem Adelci dzieł ordynans pana Marszałka, który, odchodząc na lesień do cywila, w ten chlubny sposób kończy swa karierę wojskową.

Po obiedzie odpoczynek, często praca przy biurku przed książkami lub nad arkuszem papieru, partia szachów na werandzie, spacer w samotności wśród cieniastych alei parku...

A propos samotności... Właściwie pan Marszałek nigdy nie jest sam... Towarzyszy mu stale

pleś, słusznie „Psem” nazwany... Lubi go za to przyzwyczajanie pan, lubia wszyscy z otoczenia Marszałka. Ma on jednak wroga — jest nim pies dr. Skupiewskiego — piękny wyżeł do polowania „Trix” zwany.

„Pies” zerem spoglądając na „Trixa”, nie odstępował Marszałka nigdy, a w nocy stół cichutko u jego stóp, nie śpiąc podobno zupełnie. Wynagradza sobie to gniewnie snem w ciągu dnia, gdy Marszałek czyta, pisze gra w szachy lub kładzie paljansa.

Piękny czas, jaki tu pan Marszałek zasiał, sprawia, iż czuje on się znakomicie, chwalać dobroczynny klimat i zapowiadając, że na przyszły rok również tu przybędzie.

— „Ale już chyba bez tego męgo tyra” — mówi Marszałek śmiejąc się i pokazując na dr. Wojczyńskiego, który stoi na straży jego kuracji i og-

nię użyteczności społecznej Charakter jego jest gwałtowny. Przyszłoroczny się potrafi zajmować w życiu stanowiska najważniejsze.

Nie jest dyskretny i nie nie potrafi utrzymać w tajemnicy, ani własnych sekretów, ani też powierzonych mu przez innych.

W milości czekała go prześlada niemi.

Dnia 3 września urodził się: ks. Janusz Radziwiłł, Jovanowicz — mniszek serbski, Jaures — socjalista francuski, generał Zymierski.

W milości czekała go prześlada niemi.

Dnia 3 września urodził się: ks. Janusz Radziwiłł, Jovanowicz — mniszek serbski, Jaures — socjalista francuski, generał Zymierski.

W milości czekała go prześlada niemi.

Dnia 3 września urodził się: ks. Janusz Radziwiłł, Jovanowicz — mniszek serbski, Jaures — socjalista francuski, generał Zymierski.

W milości czekała go prześlada niemi.

Dnia 3 września urodził się: ks. Janusz Radziwiłł, Jovanowicz — mniszek serbski, Jaures — socjalista francuski, generał Zymierski.

W milości czekała go prześlada niemi.

Nafta — jedno z najpierwszych bogactw naturalnych Polski

Przed upaństwowieniem przemysłu naftowego

Wśród bogactw naturalnych Polski jedno z pierwszych miejsc zajmuje nafta. Tereny naftowe w Polsce zajmują powierzchnie 28 tys. morgów, która łącznie się 500-kilometrowym pasem wzdłuż północnych Karpat, poczynając od Limanowej i Nowego Sącza na zachodzie aż do granicy polsko - rumuńskiej na południu.

Przypuszczalny zapas ropy, znaj-

dującej się w omawianym terenie, obliczają jedni na 4 miliony, inni aż na 8 milionów cystern. Różnica tych cyfr dowodzi ich wspaniałej wartości. Pewniem natomiast jest, iż produkcja nafty u nas wynosi przeciętnie około 80 tysięcy cystern rocznie i jest czerpana obecnie z 2.155 otworów wiertniczych. Udział Polski w światowej produkcji nafty, wynoszącej ostatnio

16.400 tys. cystern rocznie, jest zatem

minimalny i wyraża się zaledwie jako pół procent.

Eksploatacja ropy naftowej w Polsce i przystosowanie jej do celów początkowo leczniczych, a następnie przemysłowych, datuje się od wieków.

Polska posiadała już w 1506 roku władomości o ropy, a w r. 1816 produkowała naftę do oświetlenia, czyli że w pierwszych latach 19-go wieku wyprzedziła Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, gdzie wówczas nafta była produkowana wyłącznie tylko dla celów leczniczych i była sprzedawana na wagę złota.

Niedogodny charakter naszych złóż naftowych stwarza

ciężkie warunki eksploatacji i wymaga bardzo intensywnych prac, by utrzymać wydobyte na dotychczasowym poziomie. To też gdy w r. 1919 wydobyto 83.160 cystern z 1.632 otworów wiertniczych, to obecnie dla wydobywania 80 tys. cystern trzeba 2.155 otworów wiertniczych.

Nasza produkcja nafty jest obecnie zmała, gdyż pokrywa zaledwie dwie trzecie zapotrzebowania naszych rafinerji, zdolność przetworzenia których wynosi 120 tys. cystern rocznie.

Poszczególne przedsiębiorstwa nie są dostatecznie przystosowane do powiększenia produkcji, nie posiadają wymaganych kapitałów, oraz taniego kredytu.

Komisja ankietowa przy prezydium Rady ministrów badała sprawę przemysłu naftowego w Polsce i opracowała obszerny memoriał, w którym prolektuje szereg środków zaradczych, zmierzających do wzmożenia produkcji. Komisja proponuje m. inn. elektrifikację i upaństwowienie przemysłu naftowego.

Jest rzecz jasna, iż tak doniosła kwestia, jak stworzenie nowego monopolu państwowego nie może być zhyt ochoczonie decydowana.

Zrozumiała to również komisja ankietowa, która wypowiedziała się za powołaniem specjalnej komisji, która by przeprowadziła studia nad zagadnieniem upaństwowienia przemysłu naftowego w Polsce.

Jest rzecz jasna, iż tak doniosła kwestia, jak stworzenie nowego monopolu państwowego nie może być zhyt ochoczonie decydowana.

Zrozumiała to również komisja ankietowa, która wypowiedziała się za powołaniem specjalnej komisji, która by przeprowadziła studia nad zagadnieniem upaństwowienia przemysłu naftowego w Polsce.

Jest rzecz jasna, iż tak doniosła kwestia, jak stworzenie nowego monopolu państwowego nie może być zhyt ochoczonie decydowana.

ARMATY POLSKIE, KTÓRE GRZMIAŁY POD PSKOWEM

Odzyskane zabytki dawnej potęg Rzplitej na dziedzińcu Zamku warszawskiego

WARSZAWA, 2.9.

Nakobierem podwórzu warszawskiego Zamku patrzą groźnymi ogniami paszczami

lufy 41 armat polskich, ułożonych wygodnie w pięciu grupkach na potężnych belkach. Z pośród tych 41 „potworów” zlejących kilkadziesiąt lat temu lawinę „ognia i żelaza” na zastępy nieprzyjacielskie, 24 stare zabytki potężnego ognia militarnego Polski wróciły

przed kilku dniami z Rosji, dokąd je w r. 1772 wywoziła zachłanna łapa moskiewskiego grabieżcy.

Zbliżyliśmy się do tego ponuro patrzącego „na świat” szeregu. Oczy uderza od razu niezwykle bogata ornamentacja luf.

Najrozmaitsze desenie, twarze, herby, dziwaczne maski, pokręcone „figlasy” itp. Dwie lufy, mniejszego kalibru są tak „wyornamentowane”, że nie robią zupełnie wrażenia luf armatnich. Jedną z tych dwóch osobliwości (z r. 1633) zrobiona jest „na” kolumnie koryncką zakończoną pysznym kapitołem, druga wygląda jak smukły pleń drzewa gęsto opleciony powojem i zawinięty trawą. Gdyby nie to, że te oryginalności spoczywają w

groźnym szeregu obok wielomówiących choć milczących kolumn brył

wagi około 5.000 kg.

niktby zapewne nie przypuszczał, że te cudactwa służyły kiedyś do zabijania ludzi. Wyglądają jak ozdóbki solonowe.

Stan ostatnio odebranych armat jest naogół dobry. Widać, że prze-

chowywane były przeważnie w miejscach suchych i czyszczono dość często. Kilka luf ma wyblakły, zapieśniony kolor — na skutek trzymania w wilgotnym miejscu — tak mnie objaśni konserwator. Dwie lufy są pokryte grubą warstwą rdzy. Widocznie długi czas leżały

zakopane w ziemi bez

zabezpieczenia.

Nie zawsze można wyczytać wytarte czasami, czasami sklepane, napisy na lufach umieszczone przeważnie przy wylocie lono-wym. W kilku wypadkach powta-rza się napis:

„Nicolas Christophus Radziwiłł” i daty z końca szesnastego i z początku siedemnastego wieku. O-tóż ten Mikołaj Krzysztof Radzi-wiłł, to popularny bardzo swego czasu „Sierotka”, syn Mikołaja Czarnego, starosta wileński i troc-ki, marszałek wielki litewski. Od-bywał on wyprawę moskiewską z królem Stefanem Batorem, później brał udział w wojnach Zygmunta III. Te właśnie zapewne armaty lano w Olicie i Nieświeżu grzmiały pod Pskowem.

Na innych lufach widnieją napi-sy łacińskie „Jan Sobieski”, „Wła-dysław IV”, „Szymon Hauwicz”, „Stanisław August” (z r. 1790), „Zamoyski”, „Władysław II” itp.

Jak widać lufy pochodzą z róż-nych epok, z XVI, XVII i XVIII wieku.

Bodajże najstarsza jest bez or-namentacji, prosta, mosiężna lufa z 1506 roku, najmłodsza — z r. 1790 odlana za panowania Stanisława Augusta.

Na kilku lufach widnieją u nasa-dy, w najgrubszym miejscu herb z dwoma Orłami i dwoma Pogonia-mi po rogach.

Końce luf ozdobione są zazwy-czaj wizerunkami świętych. Widi-ne tam postacie, jako to:

św. Filipa, św. Bartolomeusza.

Wiele kłopotu przysparza zwo-żenie luf, z których waga najcięż-szych dochodzi do 6.000 kg., naj-lżejsze ważą około 500 kg., tak że trzeba się dobrze „zaprzeć” noga-mi w ziemi, żeby najlżejszą lufę w cieńszym końcu unieść do góry. Transportowano je na specjalnych platformach, a podnoszono mocne-mi drągami, po kilku ludzi



na sezon nadchodzący

AMETYST, który waży prawie 100 kilogramów

Z Brazylii wysłano do Berlina półszlachetny kamień niezwyklej wielkości. Kamieniem tym, który ma być w Berlinie oszlifowany, jest ametyst, ważący 98 kilogra-mów.

Dotychczas nigdy nie znaleziono jeszcze tak wielkiego ametystu.

Ten okaz niezwyklej pochodzi z okolic miejscowości Bahia w Bra-zylii.

Nieusta'ące cuda w Lourdes

„Hurra! mam zdrowe nogi!”

W specjalnym pociągu włoskim jadą dzieci i starzy cudownie uzdrowieni

„Czerwony pociąg” pozostający na usługach włoskiego „Towarzy-stwa transportu chorych do Lour-des” powrócił już do Medjolanu, jak donosi dziennik wiedeński „Neues Wiener Journal”.

Przybycie „Czerwonego pocin-gu”, poprzedziły wieści o szeregu cudownych uzdrowień.

22-letnia Barbara Manzoni od szeregu lat była sparaliżowana, na lewe oko nie widziała wcale, a w prawym niewiele również światła pozostało...

Lekarze oświadczyli jednozgoda-nie, że stan chorej jest beznadziej-ny i medycyna żadnej pomocy udzielić jej nie może...

Lecz Barbara Manzoni była mło-dą dziewczyną, pragnęła żyć, chła-dła być zdrową, marzyła o szczę-ściu.

— Lekarze mnie opuścili, ale Matka Boża z Lourdes zlituje się nade mną!

Na noszach przetransportowano bezwładną Barbarę do pociągu... Powróciła zdrowa, radosna, ppo-mienna!

Odzyskała władzę w całym cie-le, widzi obecnie doskonale i po-powiada wszystkim szczegółowo o swem cudownym uzdrowieniu.

Drugiego dnia po przybyciu do Lourdes uczuła znaczną poprawę, mogła podnieść się o własnych si-lach, a ślepe dawniej oko urzało znowu cudny świat Boży!

— Widzę znowu i mogę cho-dzić!... Doznałam cudu! — powta-rza z uśmiechem głębokiego u-szczęśliwienia.

Również 45-letnia Gluseppina Grisetti z Como oświadcza, że po-wróciła z Lourdes — uzdrowiona. Sparaliżowana w ciągu wielu lat, po przyjeździe do domu wyko-czyła lekko i zwinnie z wagonu i u-dała się pieszo do swego miesz-kania.

8-letni chłopiec z Medjolanu, któ-ry naskutek nieszczęśliwego wy-padku utracił władzę w nogach, po dwu dniach pobytu w Lourdes mógł nietylko chodzić, ale i biegać jak wszyscy jego zdrowi rówieśni-cy.

Gdy „Czerwony pociąg” zaje-chał na stację w Medjolanie — u-szczęśliwiony chłopiec zawołał z okna wagonu:

— Hurra!... mam zdrowe nogi!... Specjalna komisja lekarska ma zająć się zbadaniem cudownie u-zdrowionych osób.

Czytanie „PRZEGLĄD SPORTOWY”

Virginia Lee Corbin



Sympatyczna gwiazda filmowa wypoczywa po rannej gimnastyce.



z crepe georgette, ozdobiona boczne-mi kliszami.

Morderstwo czy samobójstwo?

Zagadka strzelby myśliwskiej

Jak w filmie sensacyjnym

We włoskiej miejscowości Przelata w pobliżu Turynu rozegrał się niedawno krwawy dramat, który życie jakby za-pożyczyło z sensacyjno - krymi-nalnego filmu.

25-letni Kazimierz Friquet mie-żzał w Przelata u swego ojca. Pewnego dnia znaleziono mło-dzieńca w jego pokoju martwe-go.

Młody Friquet leżał w poprzek łóżka, a po lewej stronie piersi widniała straszliwa rana, zada-na najwidoczniej ze strzelby my-śliwskiej. Liczne ślady na ko-szulki i kamizelce wskazywały, że Kazimierza Friquet zastrzeli-ło grubym strumem i że strzał padł z najbliższej odległości.

Pierwszy powiadomił żandar-merji, o tym tragicznym wypad-ku brat zastrzelonego Severino Friquet, znany jako człowiek o niezwyklej ponętności i skłon-ności do wybuchów gniewu.

Severino opowiedział, że koło godz. 8-ej wieczorem w chwili gdy zjadł w południu do-mu ojcowskiego, posłyszał na-gle strzał na piętrze. Natych-miast pobiegł, aby zobaczyć, co się stało.

Wszystkie pokoje miały być otwarte, tylko pokój, w którym leżał Kazimierz, był zamknięty.

Dopiero po dłuższych usilowa-niach udało mu się — jak twier-dzi — wtargnąć do sypialni brata.

Wysłana na miejsce wypadku komisja gminna skonstatowała, że chodzi tutaj stanowczo o mor-derstwo.

Gdyby Kazimierz Friquet po-pełnił samobójstwo, to przy zwłokach leżałaby niezawodnie broń. Tymczasem strzelba zni-kła bez śladu.

Brata i ojca zastrzelonego wzięło w ogień krzyżowych za-pytań, ale obaj zaprzeczyli ener-gicznie, jakoby wiedzieć mieli coś o tej tragicznej sprawie.

Tymczasem zaszedł zwrot nie-

spodziewany.

Lekarz sądowy wykrył mia-nowicie na ręce zabitego czar-na plemie, która pochodzić mo-gła tylko ze spalania prochu w chwili eksplozji naboju strutowe-go.

A zatem jednak samobójstwo!

Ale gdzie się podziła strzel-ba? Wszakże komisja po przy-byciu na miejsce znalazła wszystko w pokoju nietknięte.

Całe urządzenie składało się z komody, łóżka i dwu przysunie-tych do ściany kufów.

Sędzia śledczy w nadziei, że znajdzie jakieś papiery, rzuca-jące światło na tę tajemniczą sprawę, kazał otworzyć kufy.

I oto, gdy pierwszy kufer odsu-nięto od ściany, natknęto się na leżący tam przedmiot około 20 centymetrów długości.

To było niespodziewane roz-wiązanie zagadki. Samobójca sam sfabrykował sobie ze strzel-by myśliwskiej dużego kalibru, rodzaj pistoletu.

Ogromnie silny wybuch na-boju strutowego odrzucił broń pod ścianę — za kufer.

Stwierdzenie tego faktu wy-jaśniło sprawę i uwolniło brata Kazimierza Friquet od nasuwa-jących się podejrzeń.

Lon Chaney i harcerz Jeliński



Znakomty artysta filmowy wpisuje się do księgi pamiątkowej polskiego harcerza.

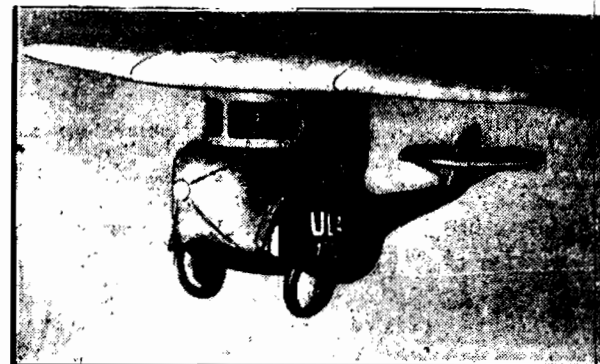
Kinematograf w klasztorach żeńskich

Słynny aktor filmowy chciał się pokazać dwu siostrzom zakonnicom

Słynny aktor filmowy, Ramon Novarro, pamiętny, jako Ben-Hur, prosił hiszpańskie władze kościelne o pozwolenie wyświetlania filmu, w którym odgrywał główną rolę w dwu klasztorach Madrytu, aby po-kazać go dwu swym siostrzom za-konnicom.

Władze kościelne, po zbadaniu filmu, przychyliły się do próby aktora, który natychmiast podjął przygotowania do wyświetlania fi-lmu w klasztorach: św. Jakoba i św. Saturnina w Madrycie.

Uniwersalny środek lokomocji



Amerykanka Miss Elsie Tubbe, która w czasie wojny była sanitariuszką w armii amerykańskiej, walczyła we Francji, zajmując się obecnie lotnictwem. O-stańnio wynalazła ona aparat, który jest jednocześnie samochodem, aeropla-nem i hydroplanem. Aparat ma trzy składane koła i składany skrzydła.

RZĄDY CARSKIEGO CZYNNIKA W WOLNEJ POLSCE

Zatrzymane płace robotników i kaucje oficjalistów

ŹRÓDŁEM DOCHODÓW p. AFANASJEW

II. P. Bazyli Afanasjew, b. carski of-icer dragonów, który niby Bazyli Groźny rządził do dziś w Głosko-wie, przyszedł ongiś do tego mająt-ku w sposób mało oryginalny za rządów carskich. Oto wyszukując swoje wpływy i stanowisko, wykuił go z polskich rak niejakiemu Stalkowskiemu.

Wprawdzie Stalkowskiemu uzna-no potem za bezwłasnowolnego, je-

dnak kupna majątku przez Afana-sjewą nie unieważniono i Głosków pozostał w jego ręku, jako zdo-bycz. I to dosłownie jako zdobycz, wraz z ludźmi, którzy w nim mie-szkają, lub byli dość niebachni, aby na jego obszarze stać noga.

Chłopom więc p. Afanasjew sy-stematycznie nie płaci za pracę, a załagodził robotników rolnych się-gając w tej chwili r. 1926. Kiedy zaś z wiosna tego roku zjawił się w Głoskowie delegat Związku robotni-ków rolnych, celem załatwienia sprawy, nie zdołał nic wskórać. Steroryzowani bowiem przez Afa-nasjewą, ludzie nie śmieli stanąć przed obliczem b. sztabis-kapitana.

Ala łatwiejszym jeszcze źródłem dochodów dla niego są kaucje, po-bierane od rzadców i oficjalistów.

P. Gniewosza, który ufrzymał mu majątek podczas okupacji nie-mieckiej i dobrze gospodarował, Bazyli Afanasjew, po powrocie, pu-scił z torbami.

Dnia zaś 1 lipca 1926 przyjął na administratora Henryka Machurka, Czecha, od którego zażądał 10000 złp. kaucji. P. Machurek wpłacił 7.000 złp. na co otrzymał weksle, płatne 30 sierpnia 1927. Jednakże wskutek niemożliwego postępowania p. Afanasjewa p. Machurek z końcem r. 1926 wypowiedział miej-sce na pół roku, ale Afanasjew w o-znaczonym terminie pozostał mu winien 3500 złp. z kaucji i 2000 złp. za pensję i ordynarję, a sum tych, pomimo przyrzeczeń, nie spłacił.

A pieniądze miał, bo wtedy wła-snie sprzedał las za 20.000 zł. i od p. Chabowskiego, następcy p. Ma-churka, wziął kaucję 18.000 zł., któ-rą spotkał ten sam los, co kaucję poprzednika p. Machurka i kaucję p. Garbaczewskiego, następcy p. Chabowskiego.

Wprowadzwszy w ten sposób zagarnianie kaucji administrator-ów w stały zwyczaj, w którym

mu nikt jakoś nie przeszkadzał, p. Afanasjew rozszerzył swą działal-ność, zawierając z p. Walentym Or-chowskim umowę o zarząd i podnie-sienie wydajności stawów rybnych w Głoskowie.

Wziął od niego 10.000 złp., które miały pójść na wypłatę robotników i pozostać w ten sposób kaucją in-westycyjną.

Umowę zawarto w zimie, kiedy wszystko było pod śniegiem, tak że p. Orchowski mógł tylko pole-kać na uczciwość informacji wla-szczyka.

P. Afanasjew zapewnił go, że rybnik jest aż za wiele, że ob-szar stawów wynosi 100 morgów, z czego połowa gotowych, a tak rybnych, iż można z nich mieć kil-kadziesiąt tysięcy rocznie, z któ-rych przeznaczył 20 proc. p. Or-chowskiemu.

Tymczasem pokazało się, że lłche go narybku, było zaledwie parę kop, że stawów jest około 50 mbr-gów i to tak zaniedbanych, że gró-bie są prawie równo z dnem, a u-ruchomienie ich kosztowałoby nie 3.500 do 5.000 zł., jak p. Afana-sjew zapewniał, ale kilkadziesiąt tysięcy.

P. Orchowski zatem ze swojeml 20 procentami, został bez żadnego dochodu i bez pieniędzy.

Bo p. Afanasjew z kaucji nie-chciał wypłacać robotników, któ-rzy się rozeszli, i pieniędzy nie zwrócił, a na zarzut p. Orchowskie-go, że go nabrał, odpowiedział:

— Miałeś pan głowę na karku i mogłeś się pan nie dać nabrać.

W swoim „nabieraniu” ludzi p. Afanasjew nie oszczędził też wła-snej żony. Sam bowiem pieniądze nie miał, a Głosków kupił ongiś, za stawiający majątki żony w Rosji.

Potem jednak dobra zapisał na swoje nazwisko, a pobrawszy od żony weksle fikcyjne i pełnomocni-twa, od lat dziesięciu nie daje jej

Znachor - czarodziej



Wśród plemion afrykańskich dziś jeszcze główną postacią obok wodza jest znachor - czarodziej. Leczy on wszystkie choroby zamawianiem, sugestją, lub starożytnymi metodami leczniczymi. Z przed setek lat. Na zdjęciu: leczenie choroby

Z miękkiej, zielonej murawy na twarde deski szkolnej ławy

Zakończenie kolonii letnich w Supraślu.

W niedzielę dn. 26 sierpnia odbyło się uroczyste zakończenie kolonii letnich w Supraślu, urządzone staraniem Komitetu Związku Obrony Kresów Zachodnich. W prowadzenie i organizację kolonii p. generałowa Warakiewiczowa, prezeska Komitetu, włożyła dużo starań, trudu i serca, co daje się spojrzeć od pierwszego rzutu oka na życie kolonii.

Na uroczystości zakończenia przybyli p. Wojewoda Karol Kirszt, p. wojewodzina Marja Kirsztowa z córeczką, ks. dziekan Chodyko, p. C. Galesiewicz, Prezes Obwodu Półn. Tow. Obr. Kresów Zachodnich p. Ledochowski, prezes Koła Zw. Obr. Kresów Zachodnich i p. generał Warakiewicz, p. generałowa Warakiewiczowa z córką i kierowniczka kolonii uprzejmie podejmowały zaproszonych gości.

Uroczystości miały miły, serdeczny i niewymuszony charakter. Najpierw gry i zabawy na świeżym powietrzu pod kierownictwem wychowawczyń, następnie smaczny podwieczorek przy ładnie zastawionych stołach przybranych kwiatami. Po podwieczorku dzieci śpiewały piosenki, których się nauczyły na kolonijach.

P. Wojewoda i p. Wojewodzina serdecznie rozmawiali z dziećmi. Osmileona tent dziesiątka swobodnie odpowiadała na pytania. Z rozmów z dziećmi widać, że pogadanki, które prowadziły z nimi kierowniczka i dziełczny historii polskiej, geografii polski przyniosły im dużą korzyść.

Przy odjeździe dzieci ofiarowały p. Wojewodzie i p. Wojewodzinie bukiety kwiatów.

Kolonie sprawiają miłe wrażenie czystością swych sylp i jedalni. Sale są ładnie udekorowane wycinankami i szlakami. Na stołkach dużo kwiatów. Daje się wyczuć serdeczną dbałość w stosunku do dzieci, którą rozciąga kierowniczka kolonii p. Julia Mazgajówna ze swymi pomocnicami. Dzieci czyste, schludnie ubrane wyglądają zdrowo i dobrze. Mali goście odjeżdżając uniosą wspomnienie o polskiej gościnności płynącej ze szczerego serca.

Zakończenie kolonii letnich w Choroszczy.

Dn. 26 sierpnia odbyło się w Choroszczy zakończenie kolonii letnich, zorganizowanych staraniem Kasy Chorych.

Rada wychowawców zorganizowała przedstawienie, składające się z „Baśni o królowej Róży”, kilku numerów, tańców rytmicznych, deklamacji i śpiewu chóralnego. W przedstawieniu, które udało się bardzo dobrze brało udział 50 dzieci.

Na uroczystości byli obecni: p. Wojewoda Karol Kirszt i p. Wojewodzina z córeczką, p. Siwik, dyrektor Ok. Urzędu Ub. w Warszawie, władze Kasy Chorych oraz wiele zaproszonych gości z miasta i Choroszczy.

Delegacja dzieci podziękowała p. Wojewodzie i p. Wojewodzinie za przybycie i wręczyła bukiet kwiatów, zaś mała wojewodzianka wręczyła „królowej Róży” bombonierkę cukierków.

Po przedstawieniu p. Wojewoda i p. Wojewodzina zwiedzili koloniję i wyrazili zadowolenie z organizacji i wzorowej czystości.

Kasa Chorych w roku bieżącym dała możność 200 dzieciom ze sfery robotniczej należycie wypocząć przez lato i poprawić swe zdrowie. Kuchnia, starannie przyrządzona dawała 3 razy dziennie zdrowe obfite i smaczne pożywienie. Specjalnie słabe dzieci dostawały podług wskazówek lekarza jeszcze dodatkowe porcje. To też dziesiątka przybyło dobrze na wadze.

Nad zdrowiem dzieci była rozłożona troskliwa opieka pp. lekarzy. Zwracano szczególną uwagę na czystość ciała, starając się wczepić w dzieci zamilowanie do czystości i zrozumienie wymagań higieny.

Zarząd Kasy Chorych dobrał starannie personel, który pracował

z całym zapałem i umiłowaniem działy.

Dwa miesiące kolonii — to dla Zarządu i personelu okres pracy wytężonej, lecz radośnej, bo w rezultacie widoczna poprawa na zdrowiu działy.

Ogromne społeczne znaczenie kolonii Kasy Chorych polega na tym, że na kolonijach pod tym samym dachem w identycznych warunkach spędzają czas dzieci chrześcijańskie i żydowskie.

Nie było grzyźtów, była wspólna beztroska zabawa, wspólne spędzanie czasu i zabieg zdrowotny — działy zbliżyły się do siebie i dawała obraz zgodnego i miłego współżycia gromady.

—xx—

Znaczki L.O.P.P.

W swoim czasie zarząd Komitetu Wojewódzkiego LOPP ogłosił konkurs na wykonanie projektów znaczków-mareczek na budowę lotniska w Białymstoku. Udział w konkursie brała młodzież szkolna województwa białostockiego.

Z nadesłanych kilkudziesięciu projektów jury wybrało 4, które komitet obecnie wykonuje i przystępuje do rozprowadzenia. Szereg

instytucji, jak Elektrycznia, banki i inne wyraziły swoją zgodę na rozprowadzenie tych mareczek.

Ufamy, że miejscowe społeczeństwo, szczególnie sfery kupieckie i przemysłowe rozumiejąc konieczność budowy lotniska, chętnie nabywać będą te znaczki i posługiwać się nimi będą, nalepiając je na listy obok znaczków pocztowych.

—xx—

Gdzie teściowa tam i zwada

Jan Gawryluk, mieszkaniec wsi Białostockiej stał się 31. VIII. przed Sądem Okręgowym, oskarżony o znęcanie się nad swoją żoną Marią Gawryluk.

19 (wyraźnie dwuletnie) słać i innych znaków od uderzeń różnej wielkości, ujawnionych przez lekarza na ciele poszkodowanej Marii Gawryluk powodujących szczególne cierpienia, świadczące o sadystycznym upodobaniu oskarżonego Gawryluka, albo też o jego zezwierzęceniu.

Przyznał się do winy, a przesłuchani świadkowie dodali ponadto, iż fakt ten nie jest wypadkiem osobistym, że bójki i awantury i przedtem zdarzały się dość często, przypisując jednak winę za to wszystko tościowej oskarżonego — Emilii Sawickiej, która jakoby coś tam mąci między nimi.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał osk. Gawryluka na 6, a po zastosowaniu Ust. Amnest. na 3 miesiące więzienia, zawieszając wykonanie tej kary na 5 lat.

—xx—

Tajemniczy złodziej

Przed dwoma laty żonie miejscowego kupca p. E. I skradziono

U kobiet w ciąży i młodych matek, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” wzmocnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszki. Główni przedstawiciele współczesnej ginekologii wskazują na wodę „Franciszka-Józefa” jako na środek, działający w większości wypadków wyjątkowo szybko, pewnie i bezboleśnie.

złoty pierścionek z brylantem wartości 150 dolarów, otrzymany w podesłunku ślubnym od męża. Mimo poszukiwań pierścionka nie udało się odszukać.

Wczoraj nieoczekiwanie pan I. otrzymał z poczty list polecony, na którym jako nadawczyni była wskazana jego żona.

P. I. bardzo się zdziwił, ponieważ żona jest w Białymstoku.

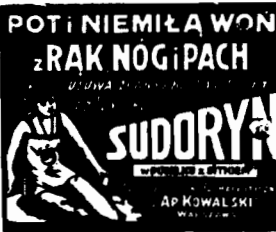
Kiedy p. I. otworzył kopertę znalazł w niej jeszcze jedną mniejszą kopertę z tym samym adresem, a w niej zawiniętą w papierku dwie pocieje połowy złotego pierścionka i nienaruszoną oprawę z brylantem. Był to ten sam brylant, który przed dwoma laty skradziono jego żonie, jak to potwierdził jubiler.

Dlaczego tajemniczy złodziej po dwóch latach zwrócił skradziony przedmiot niewiadomo.

—xx—

Likwidacja „historycznego” pojazdu

Na wniosek prezydenta miasta Magistrat postanowił zlikwidować pojazd służbowy na rzecz miejscowej, przydzielając go straży ogniowej do dyspozycji Magistratu.



„Apollo”

Początek o godz. 6³⁰, 8³⁵, 10³⁰ w. Ceny miejsc nie podwyższone.

CIE NIE HAREMU

Wielki dramat wschodni wg powieści L. Bestarda „Dans L'Ombre du Harem”. Orientalny przepych wschodni stanowi pyszne tło do kreacji

„MODERN” Dziś premiera! Początek 7, 8⁴⁵, 10³⁰ wiecz.

Najpiękniejszy film ostatnich czasów.

Film, jakiego już dawno nie było

PENSJONARKI Romanse Studentki Dzisiejszej Doby

Wspaniały film w 12 aktach, ilustrujący miłość i cierpienie szesnastoletniej dziewczyny.

W rolach głównych

Greta Mosheim, A. Ferrari

Film ten jest odbiciem duszy dzisiejszej podрастающей młodzieży. Życie pensjonarek w Internacie. Miłośniki studentek. Zabawy w Internacie. Hulanki mocne.

DURANT SIX „55” „65” „75”



Ktokolwiek wraca z Oczyszczalni opowieść o niezwykłym sukcesie tego samochodu. Teraz wy możecie mieć go na usługi. Gdy trzeba — zaledwie się posuwa, tak wielką jest elastyczność jego motoru, że lekkim dotknięciem akceleratora bez zmiany biegów w kilka chwil zmienia się w zwinny zawrotny szybkości. 4 silne hamulce zapewniają zupełne bezpieczeństwo. Niema dla niego dróg stromych — z łatwością pokonywa największą górę bez zmiany przekładni. Dwie silne bezdroszki posiadają zawsze zapas energii. Oto — czym „Durant Six” zjednał sobie tylu przyjaciół na całym świecie. Tym, którzy żądają wygody — pewnością — estetyki — „Durant Six” dał maksimum. Dla znawców posiada coś więcej: nerw — temperament. „Durant Six” stanie się od razu waszym przyjacielem, gdy spróbowacie go sami, choćby w najcięższych warunkach terenowych.

ŻĄDADZIE WIĘC NIEOBOWIĄZUJĄCEJ DEMONSTRACJI

Durant „55” 6 cyl. Durant „65” 6 cyl. Durant „75” 6 cyl.



FABRYKA DURANT MOTORS, INC. U. S. A.

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ I W M. GDANSK

BRACIA STEFAN i PIOTR BERGMAN INŻYNIEROWIE

Salon wystawy i sprzedaży: Marszałkowska 154, tel. 272-74 Warszawa Warsztaty: Czerniakowska 160, tel. 311-66 Dział części zamiennych: ul. Królewska 35, telefon 323-60 Warszawa Garaże: ulica Książęca № 13/19 Obsługa: ul. Królewska 33. — Adres telegraficzny: Bergmądra.

Żądania robotników piekarskich Komunikat.

W dniu wczorajszym „Dziennik Białostocki” podał wiadomość o wybuchu strajku w piekarniach. Żądania robotników piekarskich następujące: wszystkich robotników

piekarskich podzielić na 3 kategorie z których I kat. za 8 godz. pracy ma otrzymać wynagrodzenie w sumie 12 złotych, II kat. — 11 zł. 50 gr. i III kat. — 6 złotych.

Staraniem miejscowego Komitetu Tygodnia Dziecka w Supraślu, odbyła się dnia 26 ubm. w ogrodzie miejskim zabawa ludowa, którą zaszczycił swoją obecnością, Wojewoda białostocki p. Kirszt wraz z małżonką.

Dzięki poparciu obywateli miasta Supraśla zabawa wypadła nadspodziewanie dobrze... Czysty dochód wynosił 930 zł. 74 gr.

Podczas zabawy przygrywała orkiestra Straży Ogniowej p. Cytrona zaofiarowana bezpłatnie.

Za pośrednictwem „Dziennika” Komitet składa podziękowanie p. Pacewiczowej za wygłoszone referaty.

Komitet Tygodnia Dziecka.

W walce z pijaństwem

W ostatnim czasie policja sporządziła znaczną ilość protokołów za zakłócenie spokoju przez osoby w stanie podchmieleń. Obecnie policja zabiera się energicznie do tępienia pijaństwa i wynikających z niego awantur, zakłóceń spokoju i bezpieczeństwa publicznego. W tym celu przystąpiła do

paradyżycznej kontroli we wszystkich lokalach, jak piwiarniach, jadłodajniach, herbarciarniach i t. p. celem wykrycia nielegalnego wyzynyku. Kontrola dokonana w sobotę dała obfity materiał. Tłomaczenie właścicieli, iż goście sami przynieśli wódkę, nie zostanie uwzględniane.

Zawód miłosny -- przyczyna samobójstwa

W dniu 2 września o godzinie 6 rano mieszkaniec m. Zabłudowa, Mejer Szumlin, lat 26, podeszła sobie gardło brzytwą. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił

Dr. Rej. Tomaszewski. Samobójca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Rocha w Białymstoku. Przyczyną targnięcia się na życie — zawód miłosny.

Dr. J. Walewski
Choroby weneryczne skórne i moczopłucne. **Naswietl. lampą kwarcową.** Przyjmuje rano do 10 i od 4 do 8 w. Roboty do poł. W niedzielę od 11 do 1 i od 4 do 5 p. ul. Stenkiewicz 14, m. 3 (II piętro). Telefon 9-40.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne, skórne i moczopłucne. Przyjmuje od godziny 9-ej do 1-ej i od 4-ej do 7-ej Białystok, Kilińskiego Nr. 8, tel. 9-61

Popierajcie L.O.P.P.

Dr. L. Szapiro-Aronowska

POWROCIŁA
Choroby kobiece i akuszerja. Białystok, ul. Kilińskiego nr. 10.

Dr. Neumark

Choroby weneryczne, skórne i moczopłucne. Przyjmuje od g. 10-12 i od 3-8 pp. Białystok, ulica Kilińskiego Nr. 11. Tel. 6-06. (ul. Niemiecka)

Doktor M. Kanel

Choroby weneryczne, skórne i moczopłucne. Leczenie i prześwietlanie promieniami RENTGENA, głębokie przegrzewania za pomocą aparatu „Diatermia”. Naswietlania Lampą Kwarcową. Przyjmuje od 9-11 i 4-6 w. Kobiecy od 14 op. Białystok, ul. Stenkiewicz 27, tel. 5-45

Ogłoszenia drobne

Stenografja — Istotnie najszybciej wyuczamy „Stenograf Polskiej”, mieszczyk wychodzi. Instytut Stenograficzny — Warszawa, Krucza 26.

Czytajcie „Dziennik Białost.”

O czym się nie mówi rodzicom?

Dramat młodych dusz i ciał.

Wkrótce w kinie „Apollo”.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 5, — samiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna Zł. 9. CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry — szerokość pasyłu redak. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwyczajna połowa pasyłu redak. — 25 groszy, drobne za wiersz 30 groszy. Układ ogłoszeń dwunastostopowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie

Wydawca ANTONI LUBKIEWICZ.

Drukarnia Mieszkańska, Białystok Lipowa 25. — Tel. 3-08

Redaktor odpowiedzialny: MARIA LUBKIEWICZ